

Kłamstwo nie jedno ma imię

Z nauczania św. Jana Pawła II:

W następstwie tajemniczego grzechu pierworodnego, popełnionego za poduszczeniem Szatana, który jest „kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 44), człowiek ustawicznie doznaje pokusy, by odwrócić wzrok od Boga żywego i prawdziwego i skierować go ku bożkom (por. 1 Tes 1, 9), przemieniając „prawdę Bożą w kłamstwo” (por. Rz 1, 25); przytępia to również jego zdolność poznawania prawdy i osłabia wolę poddania się jej. W konsekwencji człowiek, ulegając relatywizmowi i sceptycyzmowi (por. J 18, 38), zaczyna szukać złudnej wolności poza samą prawdą. (VS, 1)

Możemy jednak, drodzy młodzi, mówić także o zatruciu idei i obyczajów, które może doprowadzić do unicestwienia człowieka. Tą trucizną jest grzech, z którego rodzi się kłamstwo. Prawda i kłamstwo. Musimy wiedzieć, że nazbyt często kłamstwo jawi się jako prawda. Dlatego trzeba umieć odróżniać prawdę – Słowo, które przychodzi od Boga, od pokusy, która pochodzi od „ojca kłamstwa”. Chcę tu mówić o grzechu, jakim jest negacja Boga, odrzucenie Światła. (Rozważanie podczas czuwania modlitewnego. Santiago, 19 sierpnia 1989 r.)

Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych – dla tych na przykład, którzy różnią się narodowością, religią albo poglądami. Niewielki będzie pożytek z mówienia i pisania, jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężać w dyskusji i obronić swoje – może właśnie błędne – stanowisko.

Prawda zostaje poniżona także wówczas, gdy nie ma w niej miłości do niej samej i do człowieka. W ogóle nie da się zachować ósmego przykazania – przynajmniej w wymiarze społecznym – jeśli brakować będzie życzliwości, wzajemnego zaufania i szacunku wobec tych wszystkich odmienności, które ubogacają nasze życie społeczne. Każdy podstęp wobec drugiego człowieka, każda skłonność do używania osoby ludzkiej w charakterze narzędzia, każde używanie słów po to, aby wpływać na innych swoim zagubieniem moralnym, swoim wewnętrznym nieporządkiem – wprowadza w życie społeczne atmosferę kłamstwa. Przez wiele lat doświadczaliśmy w wymiarze społecznym, że publicznie nie mówiono prawdy i nie dopuszczano do jej mówienia. Istnieje przeto wielka potrzeba odkłamania naszego życia w różnych zakresach. Trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnoty prawdomówności. Trzeba, by ona kształtowała życie rodzin, środowisk, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki i ekonomii. (Homilia. Olsztyn, 6 czerwca 1991 r.)

Jak wielu młodych sądzi, że są wolni, bo uwolnili się od wszelkiej kontroli i od wszelkich więzów odpowiedzialności? Jak wielu z nich uważa, że skoro pewne wzory postępowania są społecznie akceptowane, to tym samym są też moralnie dozwolone? Źle wykorzystują cudowny dar płciowości, nadużywają alkoholu i biorą narkotyki, uważając takie postępowanie za właściwe, ponieważ część społeczeństwa je toleruje. Łamią obiektywne normy moralne pod naciskiem rówieśników i pod przemożnym wpływem mód i tendencji nagłaśnianych przez środki przekazu. Miliony młodych ludzi na całym świecie padają ofiarą ukrytych, ale realnych form zniewolenia. (Homilia. Manila, 15 stycznia 1995 r.)

Myśli do refleksji:

Aby się nawrócić, człowiek musi doświadczyć konsekwencji własnego grzechu, a także poznać jego źródło. Pomyśl:

- Co lub kto skłania człowieka do kłamstwa?
- Do czego kłamstwo może doprowadzić człowieka?
- Jaki jest twój stosunek do kłamstwa? Co cię do niego skłania? Jakiego tego skutki dostrzegasz w swoim życiu?

Z nauczania św. Jana Pawła II:

Kain, zapytany o los Abla, zamiast zawstydić się przed Bogiem i prosić o przebaczenie, z zuchwałością omija pytanie: „Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?” (Rdz 4, 9). „Nie wiem”: Kain próbuje kłamstwem zakryć zbrodnię. Czyniono tak często w przeszłości i czyni się nadal, posługując się różnymi ideologiami dla usprawiedliwienia i zamaskowania najokropniejszych przestępstw przeciw osobie. (EV, 8)

„Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu”. Wydaje się, że jest to pewna sytuacja ściśle określona. Na przykład taka, w jakiej znalazł się Chrystus wobec sądu, gdzie powiedział: „Daj świadectwo o złym. Jeżeli źle powiedziałem, daj świadectwo o złym. A jeżeli nie, dlaczego Mnie bijesz?” Człowiek, świadek, sędzi. „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu”. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw temu bliźniemu twemu, którym jest Jezus z Nazaretu. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw żadnemu twemu bliźniemu, żadnemu człowiekowi.

Wciąż się w różnych wymiarach odbywa ten sąd nad słowem człowieka, nad słowem, które on mówi. Jeżeli nie jest słowem prawdy, jeżeli daje fałszywe świadectwo, odbywa się ten sąd. Bo ludzie słyszą, niekoniecznie tylko w sądzie. Całe ludzkie bytowanie jest jakimś wielkim trybunałem. Ludzie słuchają, ludzie słyszą i albo dociera do nich prawda, albo też nie. Zwłaszcza w naszym społeczeństwie nowożytnym, gdzie tak bardzo spotęgowały się sposoby mówienia, metody mówienia, wszystkie tak zwane środki przekazu myśli. To przecież spotęgowana ludzka mowa. Spotęgowana mowa, która albo daje świadectwo prawdzie, albo też przeciwnie. (...) Więc jest szczególna odpowiedzialność za słowa, które się wypowiada, bo one mają moc świadectwa: albo świadczą o prawdzie i są dla człowieka dobrem, albo też nie świadczą o prawdzie, są jej zaprzeczeniem i wtedy są dla człowieka złem, chociaż mogą być tak podawane, tak preparowane, ażeby robić wrażenie, że są dobrem. To się nazywa manipulacja.

Przecież wiemy, że istnieje chociażby taka zwyczajna, potoczna obmowa. Niby mówi się prawdę, ale się szkodzi drugiemu człowiekowi. A więc przykazanie jest precyzyjne, kiedy mówi o świadectwie przeciw bliźniemu twemu. Istnieją różne formy zniesławiania człowieka, czasem typu propagandy szeptanej, a czasem bardzo jawne.

Istnieje wreszcie oszczerstwo, to znaczy: mówi się o człowieku drugim źle i nieprawdę. To jest szczególna postać niszczenia prawdy, szczególna postać przekraczania tego przykazania, które zobowiązuje nas do dawania świadectwa.

Słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający. Może się zdarzyć, że człowiek mówi jakąś prawdę po to, żeby uzasadnić swoje kłamstwo. Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwa. Wielu ludziom trudniej wtedy rozpoznać, że ten świat jest Boży. (Homilia. Olsztyn, 6 czerwca 1991 r.)

Myśli do refleksji:

Może spotkałeś się ze stwierdzeniem, że słowa ranią bardziej niż czyny. Kłamstwo jest jednym z takich słów, ale nie jedynym. Pomyśl:

- Co staje się pokłosiem kłamstwa, które usprawiedliwia, lub chce usprawiedliwić, zło?
- W jaki sposób człowiekowi można odebrać dobre imię?